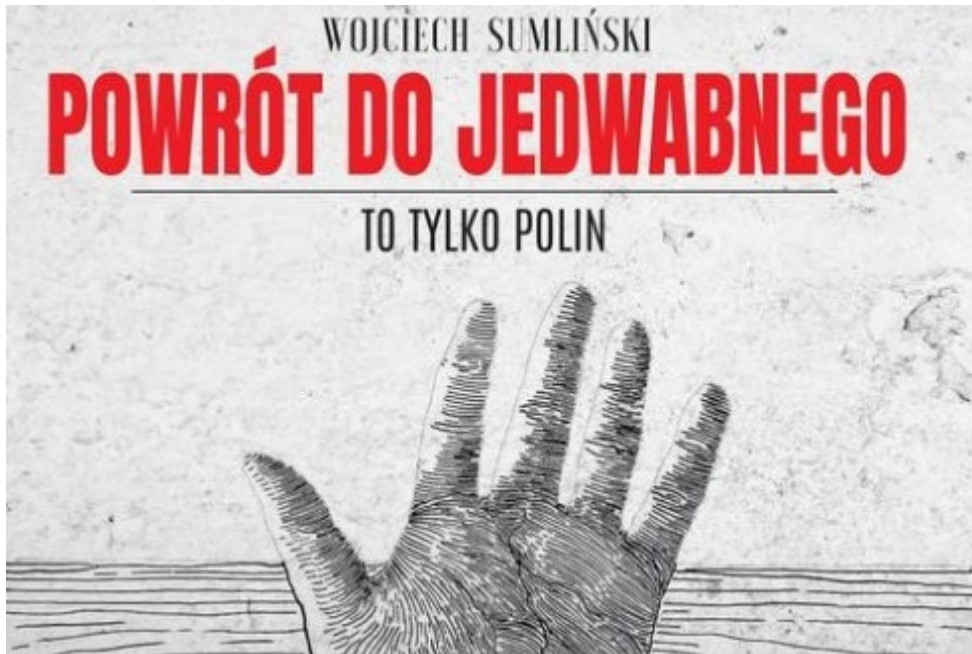


"Powrót do Jedwabnego" Sumlińskiego obejrzało już pół miliona osób. Anna Bikont: To wstrząsające

22.09.2021, 07:12



Film Wojciecha Sumlińskiego jest reklamowany hasłem "Żydowski rozbiór Polski" (screen Facebook/Wojciech Sumliński)

Reklamowany pod hasłem "Żydowski rozbiór Polski" film Wojciecha Sumlińskiego od piątkowej premiery ma ponad pół miliona wyświetleń na YouTube. - To wstrząsające - komentuje Anna Bikont, autorka m.in. książki "My z Jedwabnego".

W "Powrocie do Jedwabnego", kwestionującym odpowiedzialność Polaków za zbrodnię w Jedwabnem, wypowiada się m.in. dziennikarz Rafał Ziemkiewicz, współpracujący z "Tygodnikiem do Rzeczy": "Sprawca zbrodni nie powinien po ofierze zbrodni dziedziczyć, nie powinien ze zbrodni czerpać profitów. I tu mamy odpowiedź, dlaczego muszą zrobić z nas sprawców zbrodni i współsprawców Holocaustu. Logika nie jest taka, że coś zrobiliśmy, co skutkuje takimi oskarżeniami, tylko jest taka potrzeba, żebyśmy byli współsprawcami, bo inaczej nie można by się było od nas domagać majątku" - stwierdza Ziemkiewicz w filmie.

"Dla Żydów pieniądze są najważniejsze" - mówi z kolei w filmie Bolesław Szenicer, przedstawiony widzom jako "działacz żydowski, wieloletni dyrektor Cmentarza Żydowskiego w Warszawie". W przeszłości Szenicer razem z Leszkiem Bulem - który sam siebie określał mianem "naczelnego antysemita RP", a którego w 2006 roku Sąd Okręgowy dla Warszawy-Pragi uznał za winnego lżenia narodu żydowskiego - współtworzył pismo "Co z tą Polską?".

Andrzej Kumor, podpisany jako "dziennikarz w Toronto, oskarżony przez Żydów o antysemityzm", w filmie głosi z kolei tezę, że "Oni [Żydzi - przyp. red.] (...) nie pomagali Polakom".

Twórcy filmu dali się również wypowiedzieć historyczce Ewie Kurek. Jak pisał o niej "Newsweek", "niechlubną popularność zdobyła za sprawą kontrowersyjnych opinii zawartych w książce »Poza granicą solidarności. Stosunki polsko-żydowskie 1939-1945«. Stwierdziła w niej m.in., że getta w czasie okupacji były »autonomiczną prowincją wynegocjowaną od Niemców«, w której Żydzi w odróżnieniu od cierpiących pod niemiecką okupacją Polaków mieli się »świetnie bawić«".

Samego twórcę filmu, Wojciecha Sumlińskiego, BBC w jednym z programów uznało zaś za "skrajnie prawicowego ekstremistę".

Film, na który twórcy zebrali prawie 450 tys. zł w serwisie crowdfundingowym, opisywano jako "odkłamujący prawdę na temat bezprzykładnej nagonki na nasz kraj w wydaniu »przedsiębiorstwa Holocaustu«. Filmem tym pokażemy jej źródła, cele oraz mechanizmy kłamstw, dla których fundamentem stała się zbrodnia w Jedwabnem" - napisano w serwisie Zrzutka.pl. Wśród osób, które wsparły projekt i które wymieniono w napisach końcowych, jest osoba, która podpisała się "Mein Fuhrer".

Film miał mieć premierę 15 września na zamkniętym pokazie w warszawskim kinie Wisła. Seans poprzedziły protesty m.in. środowiska artystów, w tym kompozytora i aktora Antoniego Komasy-Łazarkiewicza. Pokaz, jak tłumaczyło kino, z powodu awarii technicznej został odwołany, a projekcję przeniesiono do Domu Dziennikarza - budynku Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Na piątek 17 września zapowiedziano z kolei premierę filmu na YouTube.

"PILNE! W trakcie premiery filmu "Powrót do Jedwabnego" na portalu YouTube - serwis usunął jeden z naszych starych filmów i zablokował na tydzień konto. Wierzę, że mimo wszystko - premierę dadzą nam dokończyć" - napisał Sumliński na Twitterze w piątkowy wieczór.

I dali. "Powrót do Jedwabnego", opublikowany na YouTube w piątek o godz. 20, nie został zablokowany i wciąż można go obejrzeć. Film na koncie Wojciecha Sumlińskiego wyświetlono ponad 360 tys. razy, wRealu24 - przeszło 117 tys. razy, na koncie Józefa Bieganowskiego - 101 tys. razy. Produkcja jest dostępna także w innych serwisach streamingowych.

Jak zapowiada Sumliński, jeszcze w tym tygodniu premierę będzie miała wersja z napisami w języku angielskim. "Jednocześnie pięknie dziękujemy Państwu, którzy zaoferowali nam pomoc w przetłumaczeniu naszego - Państwa filmu na język hiszpański, niemiecki i

hebrajski - skontaktujemy się z Państwem" - napisał reżyser w mediach społecznościowych.

Reżyser chciałby także, by "Powrót do Jedwabnego" wyemitowały stacje telewizyjne. "Nie chcemy za to nawet złamanego grosza. Kopię w dowolnym formacie dostarczymy choćby dziś - choćby na księżyc" - informuje Sumliński na Facebooku. Czy ktoś odpowiedział na jego apel, Sumliński nam nie odpowiedział.

- To wstrząsające - komentuje dla "Press" Anna Bikont, autorka nagrodzonej European Book Prize i nominowanej do Literackiej Nagrody Nike książki "My z Jedwabnego", na wieść o tym, że film w kilka dni obejrzało ponad pół miliona osób. - Kiedy w 2004 roku opublikowałam "My z Jedwabnego", miałam wiele spotkań autorskich i pamiętam silną potrzebę ludzi, żeby się konfrontować z prawdą. Oczywiście byli ludzie niepewni i tacy, którzy nie lubili tego tematu, ale ci, którzy mu zaprzeczali, to był margines - mówi Bikont.

W serwisie Onet.pl Bikont dodała natomiast: "Mord w Jedwabnem jest jednym z najlepiej zbadanych epizodów w historii Polski. Śledztwo IPN trwało kilka lat i miało dwa filary: śledczy i naukowy. Powstała publikacja licząca około 1 tys. stron tekstu i około 1 tys. stron dokumentów. Mało jest tak dobrze i wnikliwie opisanych fragmentów naszej historii, gdzie wszystkie manipulacje i wątpliwości zostały rozwiane".

(KRY, 22.09.2021)



Reklama



